

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 20 maja 1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenke, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r /Dz.U.R.P.nr.51 poz,293/ przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Witold Marian Guzikowski, ur. 19-VIII 1923r
Imiona rodziców	Wacław i Janina z d. Wawrzyk <i>u lianowi</i>
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Przynależność pań. i nar,	polska
Wykształcenie	inż.mechanik
Zawód	technik w fabryce Braci Oleśińskich w Warszawie ul.Wrenia nr. 67
Miejsce zamieszkania	Warsztawa ul. Wrenia 67 m 3

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w mieszkaniu przy ul. Granicznej nr.15 w Warszawie. W pierwszych dniach Powstania w okolicach naszego domu panował spokój. W dniu 6.VIII.1944r. dotarły do nas wieści o masowych egzekucjach ludności cywilnej na Woli. W nocy z dnia 7 na 8.VIII, 1944r, wobec zbliżenia się Niemców powstała panika, wielu mężczyzn, którzy uciekali w kierunku Starego Miasta Niemcy wystrzelali; w dniu 8.VIII.1944r widziałem zwłoki tych mężczyzn. W dniu 8.VIII.1944r około godziny 5-ej rano przybyły do nas oddziały niemieckie od strony Woli. Do naszego domu wpadli żandarmi, rzucili granat na podwórze i kazali wszystkim opuścić dom. Po wyjściu na ulicę, zobaczyłem, że Niemcy z sąsiednich domów także wyprowadzali ludność cywilną. Po rozdzieleniu mężczyzn i kobiet przeprowadzono nas do Ogrodu Saskiego, gdzie dołączone do nas kilka grup ludności, która leżała tam na ziemi. Oddzielone od nas osoby starsze i wszystkie grupy zaprowadzone do Hal Mirowskich. W sumie było nas około 400 osób. Z naszej przechodzącej grupy, czołg niemiecki ostrzeliwał pozycje Powstańcze w rejonie ul. Krochmalnej. Z pod Hali wysłane z naszej grupy 3-ch mężczyzn by przynieśli rannego żołnierza niemieckiego, który leżał dość daleko. Ponieważ ci 3-ej mężczyźni uciekli, eskorta nasza rozstrzelała 6 innych mężczyzn. Między Halami-hala bliższa ul. Solnej płonęła pod lodownią widziałem ponad 100 dopalających się zwłok, w drugiej hali od strony Bazaru Janasza widziałem porozrzucane zwłoki mężczyzn. Zabrane nas pod lodownię. Zgrupowane nas przy Lodowni. Żandarmi wybierali z naszej grupy "na oko" różnych mężczyzn, odprowadzali ich za drugą Halę, po chwili słyszałem strzały, żaden z wyprowadzonych nie wracał. Widziałem wtedy obok żandarmów i SS-manów. Pod lodownią kazano mężczyznom zrehabilitować się, żandarmi obrabowali nas z zegarków i kosztowności. Widziałem że kobiety były też obrabowane-peczem odprowadzone je do kościoła Króla Bożymieusza. W grupie około 120 mężczyzn zabrane mnie do Ogrodu Saskiego, po drodze SS-mani bili nas trzaskami od łepat, Spotkaliśmy idące z ul. Senatorskiej grupy ludności cywilnej, przewożonych eskortą białą. Widziałem likwidowanie starszych osób, widziałem też wtedy wypadek, ciężkiego pobicia kogoś z ludności cywilnej kijami. Z Ogrodu Saskiego wyprowadzone z powrotem do Hal Mirowskich, gdzie pilnowali nas Wehrmachtowcy. Około godziny 16-ej Wehrmachtowcy, odprowadzili nas pod kościół św. Wojciecha przy ul. Wolskiej. Przed kościołem podoficer SD wybrał na oko grupę silniejszych mężczyzn, w której ja się znalazłem, pozostałych zaś odprowadzone w kierunku Dworca Zachodniego. Podoficer SD wygłosił do nas po polsku przemówienie, w którym zaznaczył, że mordy, któreś my widzieli są pierwszym aktem nienawiści, że dokonywali ich głównie Ukraińcy że zwłoki wymordowanych należy uprzątnąć by nie powstała zaraza. Następnie ulekowane nas w budynku przy ul. Sokołowskiej / na wprost plebanii/, umieszczono nas w trzech izbach na trzecim piętrze. Okna wychodziły na plebanię. Wieczorem tego dnia przybyła do naszego budynku nowa grupa około 60 mężczyzn, zabranych przeważnie z rejonu Placu Żelaznej Bramy. Wśród nich spotkałem Gurgieła Mieczysława, Trzcinińskiego Fleriana / zam. obecnie w Warszawie przy ul. Stalina/, Piaseckiego Zenona. Grupa zależała od podoficera SD nazwiskiem Böhme, który także mianował "kapo" spośród nas. W dniu 9 sierpnia 1944r rano była pobudka, obie grupy wyprowadzone razem, i pod eskortą około 30 SB-manów zaprowadzone nas na ul. Górczewską róg ul. Zagłęby. Część nas pracowała po jednej stronie Górczewskiej/ na terenie fabryki, druga część, gdzie byłem ja, pracowała przy rogu ul. Zagłęby. Moja grupy spaliła około 300 zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci.

W. Guzikowski

0124535

2

ci, widziałem kilka zwłok w mundurach kolejarzy. Zwłoki były w stanie silnego rozkładu, spaliliśmy je na miejscu, zbieranie zwłok trwało jakieś pięć godzin. Po południu spaliliśmy zwłoki świeże przy ul. Wolskiej na wprost kościoła św. Wojciecha w mieszkaniach i na podwórzu tam, gdzie dziś stoi drewniany krzyż. Zwłok było około 30. Były to przeważnie kaleki i starcy. Datę następnych dekad nie nie pamiętam. Moja grupa spaliła po tym na podwórzu fabryki Ursus przy ul. Wolskiej, nadpalone już zwłoki. Stos znajdował się na podwórzu fabrycznym, na wprost wejścia od ul. Wolskiej po lewej jego stronie. Popiołów i szczątków było bardzo dużo, palenisko ^{znajdowało} obszar mniej więcej 6x8 m. Następnie paliliśmy zwłoki na podwórzu domu Wolska nr. 6. Zwłoki tam leżące jak i zwłoki z kina przy ulicy Wolskiej nr. 8. Zwłok mogło być około 250. Potem byliśmy na rogu ul. Żytniej i Młynarskiej. Była tam barykada, zamykająca ul. Młynarską. Przy barykadzie i na pobliskim polu leżało około 20-30 zwłok. W czasie naszej pracy eskorta nasza zastrzeliła w bramie przy ul. Żytniej 4 kobiety i 2-ch mężczyzn. Zwłoki ich pochowaliśmy. Następnie przechodziliśmy przez szpital Karola i Marii, gdzie paliła zwłoki II-ga grupa. Przy ul. Chłodnej nr. 58 widziałem, jak żołnierze Wehrmacht'u wprowadzili grupę ludzi, kilkunastu mężczyzn / w tym 2-ch chłopców /. Eskortą SD naradziliśmy się z Wehrmacht'owcami, poczem grupa ta została rozstrzelana. Egzekucji zdaje się dokonali Wehrmacht'owcy. Przy ul. Chłodnej nr. 45 wrzuciliśmy do płonącego domu zwłoki kilkunastu mężczyzn. W bramie domu nr. 54 przy ul. Chłodnej eskorta SD zastrzeliła kilka kobiet, które ^{zamykano} udawało się wyjść z miasta. Około 18.VIII. 1944r/ daty dokładnie nie pamiętam / zabrane mnie do pracy funkcyjnej na plebanii, w pokojach zajmowanych przez SD. Nie mogę dokładnie określić miejsca, ale pamiętam tablicę z napisem Sicherheitspolizei-Sipo. Na pierwszym piętrze, w pokoju nr. 13 odbywały się badania osób doprowadzanych z miasta lub z kościoła św. Wojciecha. Badanych trzymane w areszcie na drugim piętrze w budynku, gdzie kwaterował oddział Verbrügenskommando. Nazwisk urzędników SD-manów którzy prowadzili badania nie znam, znam nazwiska tłumacza Janke. W czasie badania słyszałem jęki. Widziałem, że badani po wyjściu z pokoju nr. 13, wychodzili zmaltretowani. Widziałem raz, jak Janke bił jakiegoś badanego. Na I-ym piętrze plebanii mieszkał Spilke. Miał on, o ile się nie mylę, rangę Sturmbanführer'a. W jednym z pokoiów biurowych na pierwszym piętrze, widziałem blankiet z napisem maszynowym po lewej stronie "Kampfgruppe Reinefahrt" a po pod tym "Sicherheitspolizei". W dniu 8 czy 9.VIII. 1944r, daty dokładnie nie pamiętam, widziałem jak przy prowadzeniu na plebanię grupę 6 mężczyzn i 2 kobiety, w mundurach niemieckich z opaskami A.K.. Jeden z nich był wzięty na badanie, widziałem, jak po kilkunastu minutach, wrócił, poczem cała grupka została "buda" wywieziona w stronę miasta. W końcu września, daty nie pamiętam, widziałem grupę Powstańców z Czerniakowa, a kilka dni po tym z Mokotowa. Razem z Powstańcami z Czerniakowa była wzięta grupa żołnierzy z armii Berlinga, która była powieszona w kościele św. Wojciecha. Grupę tą wywiezione samochodami ciężarowymi. W połowie września 1944r część SD.-manów z plebanii wyjechała, część zaś została. Ja wyjechałem z Warszawy 15 października 1944r, z jednym SS manów nazwiskiem Hermann Albrecht, około 30 lat, który był tłumaczem na plebani, był to Volksdeutsch z Pabjanic. Odstawiłem go jak chorego do jednego ze szpitali w Łodzi.

Ny tym protokół zakończono i odczytano. / Witold Marian Guzikowski /

Opis: "Witold Marian Guzikowski", "najdowało", "daty", "opisano", "wskaza", "zobacz", "zgrupowano", "zmieniono", "m. 12-11-1944", "Annotacje", "300", "Kampfgruppe"

Witold Guzikowski

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Gredzki

/ Halina Werenko /

01246

Protokół przesłuchania świadka

dnia 28 maja 1948. w Warszawie, ateneu Okręgowej Komisji
Badania Brodni Niemiecckich w Warszawie, Sędzia grodzki
Kazimierz Werenus, działając na mocy Dekretu z dnia
10-XI-1945. (D. U. R. P. Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niniej
wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi,
po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za
fałszywe zeznania i o treści art. 178 i 115 k.p. świadka
zwrócił co następuje:

Imię i nazwisko Witold Marian Gurkiewicz
persońskie znanie i sprawę

W wypełnieniu mego zeznania z dnia
10-V-1948r. wyjaśniam iż razem z grupą Verbrennungskom-
mando do której mnie przysiadł, między innymi w pobliżu
wiosny 1944r. (dokładnie nie pamiętam), paliliśmy
złoty, ubrane z terenu ogrodu zabaw, przy ul. Wołoskiej nr.
4. Złoty ubralismy około 50, były to złoty mężczyźni
i dzieci. W dniu 15 czy 16-IX-1944r. (w czasie
pracy wycieczki na Pragę), razem z grupą Verbrennung-
skommando paliliśmy złoty około 50 ludzi na terenie
wsi. Wpłynęła wołkieta nr. Wołkieta, o miejscu gdzie
złoty stoi wsi. Złoty były ubrane i ubrane
ciężkie w pasy, idące się ubrać w białe pasy. Złoty

były wchudrone. Upredkus dni qmestym u dera benu
jele do pmocthuo to grupe ^{z ylo} z miasta, wrem z grupe
kudusici cyvilnej. Bgli to obcorajocy. Mowia u us
ie bglu to rzdii greccy.

W polowie VIII 1844r. do by do badiuie nie pamojau
z podwina domu nr. 30 przy ul. Walskiej rebralisuny
26 wdoe muzycyru. Dowodacy esorty 10 man
(nowiste nie pamietau), miait mi i grupe
muzycyru byda wypracadiuie z roletatis kore
przy ul. Walskiej nr. 24 i mstrelone pna esorty
grupy Verbrennungskommune u roletis to
ii jolis 10-uesu rziest na baryadnie.

Do tyu pmoct robcicous i odcutano

Nitold Guithon

Sędzia
MALINA WERENKO

Wser

BIURO
i Archiwizacji